

42.

PIESZA PIELGRZYMKA PODLASKA na JASNĄ GÓRĘ



Rodzina Nadzieją Kościoła



MATERIAŁY PIELGRZYMKOWE

5 SIERPNIA

5 SIERPNIA

Początek Nowenny przed Uroczystością Wniebowzięcia NMP

ROZMYŚLANIE

Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w królestwie swoim» (Mt 16,24-28).

Rozważamy dziś jeden z najbardziej wymagających fragmentów Nowego Testamentu. Chwilę wcześniej Jezus po raz pierwszy w Ewangelii Mateusza zapowiedział swoją mękę i zmartwychwstanie (por. Mt 16,21). Zapowiedź ta była na tyle wstrząsająca, że Piotr wziął Pana na bok i zaczął Go upominać: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie” (16,22). Zachowanie apostoła spotkało się z ostrą reakcją ze strony Jezusa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (16,23). Możemy się domyślać, że nie tylko Piotr, ale i pozostali apostołowie na tym etapie formacji dawali jeszcze pierwszeństwo własnym wyobrażeniom na temat Mesjasza i niesionego przez Niego zbawienia, postrzegając je w kategoriach ziemskiego triumfalizmu. Stąd Jezusowa zapowiedź cierpienia i śmierci z trudem docierała do ich świadomości.

W dzisiejszym fragmencie Pan idzie jeszcze dalej, prezentując codzienne zmaganie się z własnym krzyżem jako warunek bycia Jego uczniem: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (16,24). Już wcześniej Jezus wyraził się w podobny sposób: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (10,38). Noszenie krzyża jest zatem jednym z fundamentalnych elementów chrześcijańskiego życia. O jaki krzyż chodzi? Ludzie żyjący w I w. na terenie cesarstwa rzymskiego, słysząc słowo *krzyż* (gr. *stauros*), mieli jednoznaczne skojarzenia. Jednym z elementów utrzymywania *Pax Romana* była okrutna kara śmierci przez ukrzyżowanie, czyli przybicie lub przywiązanie skazańca do dwóch przecinających się pod kątem prostym belek. Siła ciężenia oraz anatomia ludzkiego ciała sprawiały, że ukrzyżowana osoba umierała nie z powodu utraty krwi, lecz braku powietrza. Rozłożone ramiona przeszkadzały w swobodnym oddychaniu, lecz dopóki mięśnie pozwalały nogom podtrzymywać ciężar ciała było ono możliwe. Problem zaczynał się, gdy organizm z wyczerpania zaczynał opadać, a naprężona klatka

piersiowa nie mogła pompować powietrza do płuc. Proces umierania na krzyżu mógł trwać wiele godzin, a nawet dni. Ukrzyżowany cierpiał także z powodu palącego słońca oraz drapieżnych ptaków, które mogły swobodnie na nim lądować i karmić się poranionym ciałem.

Mówiąc do uczniów o konieczności niesienia własnego krzyża, Jezus odnosi się do własnego ukrzyżowania. W Jego przypadku nie będzie to jedynie bestialska kara śmierci, lecz wydarzenie zbawcze, które na zawsze odmieni losy świata. Jezus jest Bogiem, więc Jego śmierć na Golgocie nawet w najmniejszym stopniu nie będzie formą zniewolenia ze strony władz rzymskich lub żydowskich. Świadomie i w całkowitej wolności wejdzie On w wydarzenia paschalne, by do końca wypełnić wolę Ojca. W Ogrójcu Jezus powie: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty niech się stanie!” (26,39). Kielich w tekstach starotestamentalnych łączony jest z gniewem Boga. Pan zmusza narody pogańskie do wypicia kielicha sądu, na który zasłużyły przez swą niegodziwość (por. Ps 75,9; Iz 51,7; Jr 25,15; Ez 23,31-35). Umierając na krzyżu Jezus wypije kielich Bożego sądu, który jest przeznaczony całej ludzkości, dlatego Jego jest znakiem wzajemnej miłości, która łączy Ojca i Syna oraz rozlewa się na każdego człowieka.

Warto pamiętać, że w codziennym noszeniu krzyża przez uczniów Jezusa nie chodzi o jakiekolwiek cierpienie. Chrześcijaństwo nie jest wiarą cierpiętników. Chodzi o cierpienie, które związane jest z odkrywaniem i wypełnianiem Bożej woli. Doświadczwszy miłości Boga objawionej w krzyżu Chrystusa, każdy chrześcijanin jest wezwany, by w codziennym życiu dać się Bogu prowadzić, to znaczy żyć według Jego przykazań i przy pomocy Ducha Świętego rozeznawać, co w danej sytuacji życiowej jest Bożym wezwaniem służącym zbawieniu. Z doświadczenia wiemy, że nie jest to łatwa droga. Nierzadko bowiem Bóg wymaga od nas, byśmy porzucili wygodę oraz tak zwany *święty spokój* i zrewidowali swoje dotychczasowe plany. Porządkowanie naszego myślenia, pragnień, wyobrażeń czy uczuć może boleć, dlatego niemożliwe jest codzienne niesienie krzyża bez uprzedniego doświadczenia niekończącej się miłości Boga.

Czy jestem przekonany, że Bóg mnie kocha? Na czym opieram to przekonanie? Czy mam świadomość, że naśladując Chrystusa i wypełniając Jego naukę, zbliżam się do niebieskiej szczęśliwości?

Opracował: ks. Rafał Pietruczuk

KONFERENCJA

ZADANIA RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Rodzina jako grupa ludzi połączona więziami jest dla każdego z nas czymś bliskim. To pierwsza wspólnota, w której uczymy się **być i żyć** dla kogoś. To przestrzeń, gdzie uczymy się miłości do drugiego człowieka i gdzie ta miłość się sprawdza. Rodzina jest też pierwszą szkołą wartości ludzkich, w której można się nauczyć dobrego korzystania z wolności. Istnieją skłonności, które rozwinęły się w dzieciństwie, przenikające głębiej prywatności osoby i pozostające na całe życie, jako emocje pozytywne wobec pewnej wartości lub jako spontaniczne odrzucenie pewnych zachowań. Sytuacja, w której znalazła się rodzina, posiada aspekty pozytywne i negatywne: pierwsze są znakiem zbawienia Chrystusowego działającego w świecie, drugie – znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga. Pozytywnym doświadczeniem członków tej wspólnoty jest miłość. To właśnie ona wzbudza zaufanie, które pozwala wzajemnie się edukować, rozwijać i wychowywać. To doświadczenie prowadzi do pokochania i rozwijania w sobie powołania do życia w rodzinie. Niestety, negatywne przykłady wprowadzają zamęt i budzą niepewność co do tworzenia z kimś trwałych relacji. Niewłaściwy obraz rodziny lub jego brak, budzi pewnego rodzaju dystans i nieufność. Współcześnie, człowiek swój rozwój upatruje w tym, nad czym jest w stanie zapanować. Niestety, nie wszystko nam się w życiu udaje, a co za tym idzie – nie zawsze ideał życia rodzinnego da się w stu procentach przeszczepić do swojego życia. Warto czerpać od Boga, mieć w sobie dużo cierpliwości i kochać bardziej niż drugi człowiek na to zasługuje. Rodzice, jako świadkowie i pierwsi nauczyciele takiej postawy, nie mogą być tylko teoretykami. Nie mogą obowiązku wzajemnej miłości zrzucić na inne osoby, gdyż oni mają pierwszeństwo, by wychowywać swoje dzieci. To w rodzinie dzieci uczą się bezinteresowności, okazywania sobie uczuć, dobroci i czułości. Takie postawy to zadania dla każdego członka rodziny. Bóg nie rozpoczął stwarzania świata od ustanowienia przykazań i zakazów, by następnie stworzyć człowieka, ale stworzył człowieka do wolności i dał mu przykazania, aby strzec prawdziwej *wolności*. Kościół, mówiąc o zadaniach, nie chce ograniczać człowieka, ale pragnie ukazać przez nie właściwy kierunek rozwoju rodziny.

Święty Papież Jan Paweł II zwrócił uwagę na konkretne zadania, jakie powinna pełnić rodzina chrześcijańska. Są nimi:

- tworzenie wspólnoty osób,
- służba życiu,
- uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa,
- uczestnictwo w życiu i misji Kościoła.

Papież apelował, że rodzina winna stać się tym, czym jest ze swej natury. To w zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela, rodzina odkrywa nie tylko swoją *tożsamość*

– to czym *jest*, ale również swoje *posłannictwo* – to, co może i powinna *czynić*. Zadania, które z powołania Bożego ma wypełniać w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: *rodzino, stań się tym, czym jesteś!*

TWORZENIE WSPÓLNOTY OSÓB

Kościół zauważa, że rodzina, założona i ożywiana przez miłość jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety – jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób. Wewnętrzną zasadą, trwałą mocą i celem ostatecznym tego zadania jest miłość: tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się. W Encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II napisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. Miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą w małżeństwie i członkami rodziny – pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy braćmi i siostrami, pomiędzy krewnymi i domownikami – jest ożywiana i podtrzymywana przez wewnętrzny, nieustający dynamizm, prowadzący rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej *komunii*, która jest fundamentem i zasadą *wspólnoty* małżeńskiej i rodzinnej.

Ważną pomoc w mądrym tworzeniu wspólnoty osób odnajdujemy w dokumencie Konferencji Episkopatu Polski „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie”. Przypomina on, że jedną z prawd, które trzeba dzisiaj przypomnieć rodzinom jest ta: najpierw być – potem mieć. Istotne jest, aby najpierw *być* człowiekiem: mężem/żoną, ojcem/matką, mężczyzną/kobietą. Nigdy nie wolno zrezygnować z troski o rozwój – w sobie i w swojej rodzinie – dojrzałego człowieczeństwa. To, co prawdziwie ludzkie – choć zwyczajne i proste – stanowi olbrzymią wartość i jest niezbędne do życia. Przede wszystkim trzeba wrócić do podstawowego przekonania, że miłość prawdziwie ludzka istnieje i że jest najważniejsza. Trzeba też jasno powiedzieć, że praktyczna dominacja *mieć* nad *być* wynika i prowadzi do braku wiary. Stawianie na pierwszym miejscu zabiegania o dobra materialne niszczy życie osobiste, małżeńskie i rodzinne poszczególnych osób. Kto się łudzi, że takie postępowanie jest słuszne, a wręcz konieczne – w imię troski o jutro, temu trzeba wyraźnie zakomunikować, że nie przyniesie ono pożądanych rezultatów.

Warto pamiętać, by małżonkowie dbali o wzajemną jedność. To właśnie komunia między nimi pomoże właściwie ustawiać priorytety. W rodzinie, jako pierwsza powstaje i rozwija się komunია pomiędzy małżonkami, na mocy przymierza miłości małżeńskiej. Mężczyzna i kobieta, którzy „nie są dwoje, lecz jedno ciało”, są powołani do ciągłego wzrostu w komunii poprzez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru. Owa komunია małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym

uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety i jest wzmacniana przez osobistą wolę małżonków, by dzielić ze sobą cały program życia – to, co mają i to, czym są. Komunia ta jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej. Komunia małżeńska stanowi fundament, na którym powstaje szersza komunია rodziny, rodziców i dzieci, braci i sióstr, domowników i innych krewnych.

SŁUŻBA ŻYCIU

Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na swój obraz i podobieństwo – wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk; powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości; a zarazem w swojej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»”.

Zatem, podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu, urzeczywistnianie w ciągu dziejów pierwotnego błogosławieństwa Stwórcy: przekazywania, poprzez rodzenie, obrazu Bożego – z człowieka na człowieka. Płodność jest owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem pełnego, wzajemnego oddawania się małżonków: „...prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę”. Płodność miłości małżeńskiej nie zacieśnia się tylko do fizycznego rodzenia dzieci. Choćby była ona pojmowana w swym specyficznie ludzkim wymiarze: poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie ojciec i matka z racji swego powołania winni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu. Właśnie dlatego, że miłość małżonków jest szczególnym uczestnictwem w tajemnicy życia i miłości samego Boga.

Kobiecie Bóg powierza troskę o człowieka. Jest powołana, by być towarzyszką życia mężczyzny i matką. Jest ona nastawiona na osobiste podtrzymywanie życia. Kobieta pragnie i jest gotowa, by dzielić życie z mężczyzną, biorąc udział we wszystkim, co on przeżywa. Interesują ją przede wszystkim sprawy związane z życiem i dojrzewaniem człowieka oraz sprawy osobiste. Kobieta ujmuje życie całościowo, bez oddzielania sfery fizycznej i duchowej, dlatego jest ona predysponowana do macierzyństwa oraz do funkcji opiekuńczej i wychowawczej.

Mężczyzna jest powołany, by być mężem-oblubieńcem i ojcem. Pragnie być mężem i ojcem dającym oparcie, poczucie bezpieczeństwa, a także troszczącym się o byt rodziny. Jest opiekunem kobiety, gdyż posiada potrzebę bronienia słabszych. Dojrzały ojciec pragnie rodzić swoje dzieci również w znaczeniu duchowym, towarzyszyć im w rozwoju oraz pomagać wychodzić do innych ludzi i otwierać się na świat zewnętrzny. Posiadając ojcowski autorytet jest reprezentantem norm i wartości obiektywnych. Dzięki temu może pomóc dzieciom poznawać Boga oraz rozumieć i przyjmować wymagania moralne.

W kontekście kultury, która poważnie zniekształca lub wręcz zatracza prawdziwe znaczenie płciowości ludzkiej, gdyż pozbawia ją zasadniczego odniesienia do osoby, Kościół uważa za swoją bardzo nagłą i niezastąpioną misję ukazywanie płciowości jako wartości i zadania całej osoby ludzkiej – mężczyzny czy kobiety – stworzonych na obraz Boga. W tej perspektywie Sobór Watykański II jasno stwierdza, że: „kiedy ...chodzi o pogodzenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia, wówczas moralny charakter sposobu postępowania nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle «obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów», które to kryteria w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia; a to jest niemożliwe bez kultywowania szczerym sercem cnoty czystości małżeńskiej”.

UCZESTNICTWO W ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA

Rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju społeczeństwa. W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i społeczeństwo, podejmując zadanie społeczne. We wzajemnych stosunkach członkowie wspólnoty rodzinnej są inspirowani i kierują się „prawem bezinteresowności”, które szanując i umacniając w każdym godność osobistą jako jedyną rację wartości, przybiera postać serdecznego otwarcia się, spotkania i dialogu, bezinteresownej gotowości służenia, wielkodusznej służby i głębokiej solidarności. W ten sposób umocnienie autentycznej i dojrzałej komunii osób w rodzinie, staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości.

Rodzina chrześcijańska jest powołana do złożenia świadectwa wielkodusznego i bezinteresownego oddania się problemom społecznym, przez stawianie na pierwszym miejscu ubogich i zepchniętych na margines. Naśladując Chrystusa w szczególnym umiłowaniu ubogich, musi ona wziąć sobie do serca los ludzi głodnych, biednych, starych, narkomanów i pozbawionych rodziny. Duchowa komunია rodzin chrześcijańskich, zakorzenionych we wspólnej wierze i nadziei, ożywionych miłością, stanowi wewnętrzną energię, która rodzi i szerzy sprawiedliwość, pojednanie, braterstwo i pokój między ludźmi. Jako *mały Kościół*, rodzina chrześcijańska jest powołana na podobieństwo *wielkiego Kościoła*, aby być dla świata znakiem jedności i w pełnić swą rolę prorocką, świadcząc o Królestwie i pokoju Chrystusowym, do którego dąży cały świat. Rodziny chrześcijańskie będą mogły tego dokonać zarówno przez dzieło wychowania, dając dzieciom wzór życia opartego na wartościach, takich jak: prawda, wolność, sprawiedliwość i miłość; oraz przez czynne i odpowiedzialne zaangażowanie na rzecz ludzkiego dorastania społeczeństwa i jego instytucji; czy przez

popieranie, na różny sposób, stowarzyszeń powołanych do zajmowania się problemami ładu międzynarodowego.

UCZESTNICTWO W ŻYCIU I MISJI KOŚCIOŁA

Wezwanie Jezusa pozostawione Apostołom należy włączyć w powołanie rodzicielskie. Powiedział On: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Motywem działania poszczególnych rodzin jest poznanie miłości Boga, otrzymanie Jego miłosierdzia i przyjęcie Ewangelii. Każda wspólnota rodzinna jest odbiciem Kościoła w rozumieniu wspólnoty ewangelizowanej i ewangelizującej. Nie tylko otrzymują miłość, ale przez świadectwo życia, miłość tą przekazują.

Jedną z głównych misji Kościoła jest głoszenie Słowa Bożego. To dzięki Niemu rodziny poznają swoją wyjątkową tożsamość. Poprzez dostęp do sakramentów, członkowie rodziny umacniają się do podejmowania nowych zadań w Kościele. Jak Kościół nieustannie rodzi nowych wyznawców, podobnie i rodzina wezwana jest do duchowej płodności i macierzyństwa. Jest to możliwe dzięki zrozumieniu jej posłannictwa i docieraniu z Dobrą Nowiną do osób ubogich i cierpiących. W takiej sytuacji może nastąpić przemiana człowieka – skupionego na sobie i swoich potrzebach – w osobę czyniącą z siebie bezinteresowny dar miłości. Konsekwencją takiej przemiany będzie odpowiedzialne uczestnictwo w życiu i misji Kościoła. Wysiłek wszystkich członków rodziny wkładany w jej rozwój powinien uwzględniać dobro wspólnoty, do której ona należy. Rodzina winna wspólnie dzielić się swym bogactwem duchowym z innymi. Za bogactwo należy rozumieć to, jak rodzina wzajemnie współpracuje oraz jak buduje jedność i wierność. Każdy człowiek ma za zadanie pogłębiać swoją wiarę. To zadanie wpisuje się także w misję małżeństwa i rodziny.

To, jak będzie wyglądał Kościół w przyszłości, zależy od tego jak będą wyglądały rodziny, które w nim żyją, dlatego ważne jest, aby rodzina była miejscem, gdzie członkowie będą mogli usłyszeć o Bogu i otrzymają odpowiednią katechezę. Rodzina to miejsce, gdzie misja Kościoła jest wypełniana stale i codziennie. Posługa katechetyczna jest bardzo ważna – należy stopniowo przekazywać prawdy wiary, dostosowane do poziomu rozwoju poszczególnych członków. Jeżeli jednak któryś z członków przestanie wierzyć, wtedy inni powinni dawać świadectwo obecności Chrystusa w ich życiu. Ten charakter misyjny rodziny gwarantuje, że nikt nie zostanie w niej sam i zawsze będzie mógł liczyć na miłość i pomoc we wzrastaniu w wierze lub w jej poszukiwaniu.

Codziennność życia wspólnoty rodzinnej przeniknięta modlitwą, prowadzi do odkrywania wzajemnej jedności oraz do stałego uświęcania siebie i całej wspólnoty Kościoła. Czasem szczególnego uświęcania siebie i wspólnoty jest Eucharystia. Podczas Niej, ludzie poddawani są działaniu szczególnej łaski. Pełen udział w Eucharystii, wymaga stanu łaski uświęcającej, dlatego też koniecznym elementem uświęcenia jest przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania. Czerpanie ze źródła miłosierdzia pozwala rodzinom żyć otrzymanym przebaczeniem i dawać je tym, którzy upadli

w grzech. Wewnętrzna przemiana człowieka wpływa na innych członków rodziny. Natomiast świadectwo życia rodzin ma moc przemieniać całe wspólnoty, a co za tym idzie, przysłużyć się do przemiany świata i Kościoła. Siła każdej rodziny i siła Kościoła tkwi w wewnętrznej jedności z Chrystusem i z innymi członkami.

Opracował: ks. Marcin Prudaczuk

NOWENNA

DZIEŃ 1

Zadania rodziny chrześcijańskiej

Śpiew: Pozdrawiam Ciebie Matko (Śpiewnik: *Czeka was droga*, s. 167)

Najświętsza Panno (...) stajemy przed Tobą, aby zawierzyć Twojej macierzyńskiej opiece samych siebie, Kościół i cały świat. Proś za nami Twego umiłowanego Syna, aby udzielił nam obficie Ducha Świętego, Ducha prawdy, który jest źródłem życia. Przyjmij Go dla nas i z nami. (...) Niech On otworzy serca na sprawiedliwość i miłość, niech prowadzi ludzi i narody ku wzajemnemu zrozumieniu i wzbudza w nich stanowczą wolę pokoju. Zawierzamy Ci wszystkich ludzi poczynając od najsłabszych: dzieci, które jeszcze nie przyszły na świat oraz te, które urodziły się pośród ubóstwa i cierpienia, młodych szukających sensu, ludzi pozbawionych pracy, nękanych przez głód i choroby. Zawierzamy Ci rozbite rodziny, starców pozbawionych opieki i wszystkich, którzy są samotni i nie mają nadziei. O Matko, która znasz cierpienia i nadzieje Kościoła i świata, wspomagaj swoje dzieci w codziennych próbach, jakich życie nie szczędzi nikomu, i spraw, aby dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich ciemności nie przemogły świata. Tobie, Jutrzenko zbawienia, powierzamy naszą drogę w nowym Millennium, aby pod Twoim przewodnictwem wszyscy ludzie odnaleźli Chrystusa, światłość świata i jedynego Zbawiciela, który króluje z Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

(Jan Paweł II, *Z aktu zawierzenia świata Najświętszej Maryi Pannie*, 8 XII 2000)

Z nauczania bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego:

Przyrodzona skłonność człowieka do człowieka, uświęcona wolą Boga Ojca, twórcy natury ludzkiej, najmocniej wyraża się w społeczności rodzinnej. *Biada człowiekowi samemu* – jest tylko potwierdzeniem tej potrzeby społecznej. Nic więc dziwnego, że Kościół widzi w małżeństwie społeczność nierozzerwalną, nie tylko z prawa kościelnego, ale z prawa przyrodzonego. Utrzymać tę nierozzerwalność, to znaczy odpowiadać w pełni przyrodzonym potrzebom człowieka, to znaczy umacniać więzy współżycia ludzi, to znaczy wyznaczać szlaki postępu ludzkości.

(Podczas ingresu do katedry lubelskiej, 26 V 1946)

Przez ręce Maryi, naszej najlepszej Matki, powierzajmy Ojcu Niebieskiemu wszystkie małżeństwa i rodziny naszej diecezji, by były wierne Bogu, Krzyżowi i Ewangelii.

DZIESIĄTEK RÓŻAŃCA

MÓDLMY SIĘ: Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty” i przez Ducha Świętego, stawiała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie, błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu, ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach poprzez rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. AMEN

Śpiew: Gwiazdo zaranna... (Śpiewnik: *Czeka was droga*, s. 137)